

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 14.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na waz-
stkich pocztach cesarstwa niemieckiego
i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preis-
liste p. 1892 Abtheilung II s. Nr. 48.)
w innych krajach: cena poznańska z do-
łączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
dziesięciu wiersza. — Reklamy po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnośnieniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim pod numerem 48.

Poznań, 15 grudnia.

Z bieżącej chwili.

(Dymisy Rouviera. — Groźna sytuacja. — R forma konstytucji bułgarskiej. — Pośrednictwo niemieckiego konsula w Z. fi.)

Z nadzwyczajnym pospiechem ustąpił onegdaj francuski minister finansów Rouv. Mąż, który zdołał przeżyć trzy ministerstwa na swoim urzędzie, padł w kilku godzinach ofiarą karzącej sprawiedliwości komisji kanału panamskiego. Jaką jest zbrodnia Rouv'era? W chwili, gdy już postanowiono do odpowiedzialności pociągnąć członków zarządu Towarzystwa panamskiego, wziął on głównego winowajcę, barona Reinacha, pod swoją ministerialną opiekę i czynił kroki, aby odwrócić od niego grożące niebezpieczeństwo. Pan Rouv'ér zarecał wprawdzie, że umając się za Reinachem, nie wiedział, iż Reinachowi śledztwo wycoczono, ale Izba deputowanych nie dała mu wiary. Nikt nie stawiał dla niego wotum zaufania, ponieważ większość Izby była przeciwna, że Rouv'ér nieprawdę mówi. Atoli, nietylko on sam kłamał, kłamał także inni ministrowie. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że kilku członków zarządu francuskiego wiedzieć musi, iż baron Reinach dopuścił się samobójstwa. Mimo to, całe ministerstwo opierając się na opinii lekarskiej, która także sfalszowana była, uważało obdukcja zwłok Reinacha za zbyteczną. Miłżące potwierdzenie kłamstwa nie jest lepszym od samego kłamstwa. Wprawdzie ustąpiło ministerstwo Lubeta, ale wszyscy ministrowie pozostali w urzędzie pod nową etykietą Ribota. Że Izba będzie się dalej mściła, nikt o tem nie wątpi. Nie koniec jeszcze skandalu — istotny bowiem skandal dopiero się rozpoczyna. Każdy — mówiąc słowami Saint-Genesta — gotów we Francji obrzucić błotem swego bliźniego, a nikt nie widzi, że jest obłożony. Wszyscy Francuzi obłożeni, wszyscy oczerniają się, wszyscy wyją z radości, gdy widzą, że przyjaciel jest bardziej od nich obrudzony. Słowem, we Francji zapanował góły chaos — nikt nie jest pewny swego honoru, swjej uczciwości. Sytuacja jest groźna — przyznają to wszyscy, nawet w Paryżu. Konserwatywna prasa twierdzi, że sprawa panamska powali i rozbije rządzące stronnictwa. Powiadają, że na wczorajszej radzie ministerialnej postanowiono równocześnie kilku ministrów podać się do dymisji, lecz prezydent republiki p. Carnot, odwołał ich od tego zamiaru. Ministerstwo się chwyciło w ogólności, a był jego jest zależny od ślepego przy-
padku.

Z tym samym pospiechem, z jakim Rouv'ér otrzymał dymisy, został także zamianowany następca jego. Jest nim, jak wiadomo z telegramów, dawniejszy prezes minister Tirard, który obecnie bawi na monetarnej konferencji w Brukseli jako delegat Francji. Tirard, powiadomiony telefonicznie przez pana Carneta o nominacji, odpowiedział, iż przyjmuje ją.

Sprawa zmiany konstytucji bułgarskiej przybiera coraz pozytywniejszą postać. Jak nam z Zofii telegrafują, prezes ministrów Stambulow, przedłożył wczoraj na licznym zebraniu deputowanych odczytanie projektu, ustanawiającego, że wybrany książę, jako też jego następcy, mogą pozostać przy tém wyznaniu religijnym, do którego z urodzenia należą. Obecni deputowani z obowiązali się popierać projekt Stambulowa. — Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie nie tylko nad Newą, ale także w innych krajach. Jakie przytoczyliśmy działania w sprawie zmiany konstytucji, a zwłaszcza artykułu dotyczącego się wyznania dynastji panującej — nie wiadomo dotychczas. Niektóre dzienniki o mniejszej wyobraźni, jak „Nowoje Wremia“, donosząca o miłosnych afektach księcia Ferdynanda do pewnej uroczącej żydówki, przypuszczają, że książę ma zamiar poślubić jakąś księżniczkę, lecz pod tym względem krąży najrozmaitsze

pośliski. Ogólnie też przyznają, że krok przedsięwzięty w sprawie zmiany konstytucji, jest ryzykowny, ale z drugiej strony, odwaga Stambulowa będzie może dobrym przykładem dla reszty Europy, bojaźliwość uwzględniającej drażliwość Rosji w kwestjach wschodnich.

Dalej telegrafują z Zofii, że doniesienia dzienników rosyjskich, jakoby Bułgaria zamierzała budować flotę wojenną, są bezpodstawne. Bułgaria bowiem wprawdzie pomyśli o flacie, musi posiadać obwarowane porty.

Pośrednictwo niemieckiego konsula w sprawie niespłaconych rat bułgarskiego długu okupacyjnego pobudza berliński „Voss. Ztg.“ do kilku charakterystycznych uwag. Dziennik ten twierdzi, iż niezaszczytnie jest dla państwa niemieckiego, że przyjmuje rolę eksekutora Rosji i że w ogólności reprezentuje rosyjskie interesy i rosyjskich poddanych w Bułgarii. Było to może na swoim miejscu w owym czasie, gdy mówiono przynajmniej o wielkiej przyjaźni pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Odkąd atoli w stosunkach obydwóch mocarstw zapanały mrozy podbiegunowe, od tego też czasu pada niekorzystne światło na Niemcy, jeśli ich przedstawiciel w Zofii jest eksekutorem rosyjskim. Rezyduje tam także francuski konsul, który z przyjemnością zdjąłby ciężar z ramion swego niemieckiego kolegi i ku zadowoleniu Paryża wyświadczał przysługę „bratniemu narodowi“. Zresztą prawo, na podstawie którego Rosya ściągła miliony od rządu bułgarskiego, jest bardzo problematyczne. Ponieważ wojsko carskie gospodarzyło w księstwie w interesie polityki rosyjskiej i podwójny żołąd pobierało kosztem Bułgarii, za to naród bułgarski ma płacić carowi osobny haracz. Faktem jest, że rosyjscy moczowładcy w Bułgarii zapłacili sobie sownie za przysługę, jakie krajowi temu wyświadczyli. W każdym jednak razie jest to pewnym postępem, że politycy nad Newą o tyle uznają zofijski „rząd uzurpatorów“ za prawny, iż odbierają od niego pieniądze na rachunek narodu bułgarskiego.

Telegramy.

Paryż, 14 grudnia. (Sprawa kanału panamskiego). Komisja śledcza przesłuchiwała dzisiaj Rouviera, Clémenceau i Contansa. Rouvier powtórzył treść swjej wczorajszej mowy, wygłoszonej w Izbie i podniósł, że nie może objaśnić, dla czego Reinach miał nadzieję, że Herz zdoła powstrzymać wieści prasy. Clémenceau powiedział, że może tylko powtórzyć to, co napisał w „Justices“. Przyznaje on, że wiedział, iż Koneliusz Herz był akcyonariuszem „Justice“. Constans oświadczył, że zdumiał go krok, przedsięwzięty przez p. Clémenceau i Reinacha u Korneliusza Herza, Reinach nie przedstawiał się mu, jakoby był w rozpaczyliwym położeniu.

Senator Devés, którego „Libre Parole“ obwinia o odebranie czeaku na 21,000 fr. pod nazwiskiem Castelbon, zażądał, aby go komisja śledcza przesłuchiwała. Devés oświadczył, że Reinach wydał czek ten na jego żądanie celem założenia dziennika.

Dzisiaj zdjęto pieczętki w pomieszkaniu Reinacha; zabrane papiery zostaną wręczone komisji śledczej.

Paryż, 14 grudnia. Umarł tu dzisiaj dziennikarz John Lemoine, członek akademii.

Paryż, 14 grudnia. Umiarkowani republikańscy deputowani zebrałi się dzisiaj na naradę i postanowili głosować przeciwko wnioskowi deputowanego Pouquéry, oraz utworzyć nową grupę w Izbie deputowanych pod nazwą: „republikański sojusz“.

Paryż, 14 grudnia. Parlamentarna ankieta uchwalila rozciągnąć przesłuchanie pewnych osobistości także co do spraw, które z kwestją panamską nie stoja w żadnym związku i zażądać udzielenia aktów sądowych w sprawie Towarzystwa dynamitowego, w którą jest Arton zawikłany. Republikańska większość Izby jest bardzo rozdrażniona tem rozszerzeniem zakresu działalności komisji.

Buda-Peszt, 14 grudnia. Podczas jenerałnej dyskusji nad budżetem w Izbie deputowanych oświadczył Wekerle, że i on jest przeciwny podnoszeniu wydatków na wojsko; od koniecznego jednak powiększenia tych wydatków nie można się uchylić. Inne państwa europejskie czynią olbrzymie wysiłki, podczas gdy Węgry pozostały w granicach racjonalnych potrzeb. Stan długów państwowych Węgier jest korzystny, gdyż w ciągu pięciu lat ostatnich zadne z państw europejskich nie zmniejszyło swych długów; uczyniły to tylko Węgry, zmniejszając długi o 375,000 zlr.

Wiedeń, 14 grudnia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, rozpoczynając podróż naokoło świata, wyjechał dzisiaj pospiesznym pociągiem o godz. 7 m. 20 rano do Tryestu. Arcyksiężę towarzyszą do Tryestu: arcyksiężęta Karol Ludwik i Oton, arcyksiężna Maryja Józefa, Anuncjata, Elżbieta, oraz namiestnik Czech hr. Thun z małżonką. Arcyksiężęta Ferdynand i Eugeniusz pożegnali się z odjeżdżającym arcyksiężciem na dworcu kolei.

Wiedeń 14 grudnia. Ministerstwo spraw we-

wnętrznych poleciło władzom, ażeby gorąco przestrzegały przed emigracją do Brazylii ze względu na panującą tam niekorzystną sytuację, aby emigracją według możliwości powstrzymywały i aby jak najsurowiej występowały przeciw agentom emigracyjnym.

Zofia, 14 grudnia. Agencja bałkańska oświadcza, że rząd bułgarski nie żądał dotychczas od Rosji wypłaty pewnych sum, które Rosya dłużna jest Bułgarii. Krąży jednak pogłoski, że rząd bułgarski przy sposobności mającej niebawem nastąpić wypłaty 2 milionów rubli kosztów okupacyjnych, zareklamuje pewne legaty, złożone dla narodu bułgarskiego w rosyjskim konsulacie w Bukareszcie i zażąda wydania nieprawie zatrzymanych archiwów reprezentacji bułgarskiej w Belgradzie z czasów, kiedy podczas wojny serbsko bułgarskiej Rosya reprezentowała interesy bułgarskie w Serbii.

Madryt, 14 grudnia. Minister spraw zewnętrznych Armijo podniósł w ogłoszonym oświadczeniu, że kierować się będzie w swjej polityce ostrożnością i zupełną neutralnością. Rząd dąży do tego, aby zawrzeć ze wszystkimi mocarstwami traktat handlowy. Co się tyczy Marokko, to rząd będzie dbał o to, aby tamże zachowany został szacunek dla hiszpańskiego sztandaru.

Ateny, 14 grudnia. Z Trikala telegrafują, że tureckiego dostojnika Chaireddin beja, pochwycili rozbójnicy i wypuścili na wolność po złożeniu okupu w wysokości 600 funtów tureckich. Napad nastąpił na terytorium tureckim.

Wigan, 15 grudnia. W kopalni węgla w Bamfarlong wybuchł przed południem pożar. Mniej więcej 100 robotników wjechało do kopalni. W południe wydobyto około 20 robotników nieprzytomnych i około 20 zaduszonych. Pomoc prędko z organizowano. Pożar ugaszono o godzinie 3 po południu. Jest obawa, że reszta robotników, znajdujących się w kopalni, nie żyje.

„W sprawie katolickiego śpiewu kościelnego.“

Pod tym tytułem zamieszcza „Preuss. Lehrer Ztg.“ w nr. 294 z dnia 15 grudnia artykuł, podpisany przez „niemiecko-katolickiego nauczyciela“, który zaszczyt przynosi swemu autorowi, a tem większe budzi zadziwienie, że go redakcja polako-
wskiego organu pruskich nauczycieli zamieszcza bez komentarza ze swjej strony. Artykuł ten brzmi, jak następuje: „Z pojawiających się w ostatnim czasie części w tej gazecie artykułów o stosunkach szkolnych i językowych w naszych szkołach, do których uczęszczają polskie dzieci, możnaby wnosić, że jakieś rozdrażnienie opanowało niektórych tutejszych nauczycieli niemieckich wobec wszystkich, co się tylko odnosi do polskości. Z tego rozdrażnienia pochodzi także, jak się zdaje, artykuł o katolickim śpiewie kościelnym (dodatek do nr. 273). Jeżeli do zadań nauki religii katolickiej należy i to, aby dzieci uzdolnić do współdziałania w publicznem nabożeństwie i życiu religijnem, natenczas autor owego artykułu będzie musiał przyznać, że w takim razie należy się absolutnie także zająć i śpiewem kościelnym. Otóż we wszystkich kościołach poznańskich, z wyjątkiem jednego, przeznaczonych dla katolików niemieckich kościoła pofrancuskiego, śpiewają tylko po polsku. Dla katolika jest to często po prostu rzeczą zasmucającą, gdy musi w polskim kościele patrzeć na to, jak przeważna część dzieci zachowuje się obojętnie wobec śpiewu kościelnego. Biedaki — nie znają ani tekstu, ani melodyi. Niemieckich pieśni kościelnych, których się może nauczyć w szkole, nie mogą przecież tam śpiewać. Czyż wobec tego nie jest to po prostu najświętszym obowiązkiem szkoły odczytać polskim uczniom nie tylko w niemieckich, ale i w polskich pieśniach kościelnych? A w którychże innych godzinach mogłoby to się stać lepiej, aniżeli w lekcjach religii? Nauczyciel śpiewu jest często ewangelikiem, albo nie umie po polsku; oprócz tego nauka religii św. bywa przecież udzielana w języku polskim. Niech się zresztą autor artykułu owego uspokoi; „gdyby ze strony ewangelickiej domagano się podobnego ustępstwa“, to ze strony katolickiej przynajmniej niktby się temu nie dziwił, ponieważ żądanie takie byłoby najzupełniej usprawiedliwione. Oznacza to więc lekceważenie wartości pieśni kościelnej, lub zupełne niepoznanie się na nią, gdy ktoś w występującem obecnie otwarcie żądaniu, aby i polskie pieśni kościelne uwzględniano w szkole, chce upatrywać nowy środek agitacyjny za polskim językiem. Byłoby pożądaną rzeczą, gdyby ten szowinizm, jaki teraz pojawia się coraz częściej, przynajmniej pomiędzy kolegami, uspokoił się nieco. Na ciału nauczycielskie błogosławieństwa tego rodzaju spory i zaczepki nie sprwadzą!“

Złote słowa zacnego nauczyciela katolika-Niemca. Swoją drogą, „Pr. Lehrer Ztg.“, choć nie ma odwagi zaprotestować przeciwko nim, zamieszcza bezpośrednio przed tym artykułkiem korespondencyjną (P.) z Poznania, w której powiedziano dosłownie, co następuje:

„Do naszego doniesienia o żądaniu przez prasę polską osobnej godziny dla katolickiego śpiewu kościelnego winniśmy dodać, że władza szkolna zbadała śpiew kościelny w różnych szkołach i niezadowolnie zreferowała o rezultacie ministrowi kultu.“

W niemieckich sferach szkolnych nie ma wątpliwości, że rząd nie uczyni zadość żądaniu polskich zapaleńców.“

Winszujemy „Pr. Lehrer Ztg.“ tak jednolitym redakcyi!

Prawne ufundowanie Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Pan dr. Rzepnikowski, poseł lubawski do parlamentu, dołączył do nr. 285 „Gazety Toruńskiej“ projekt do prawnego ufundowania Towarzystwa Pomocy Naukowej na podstawie prawa o stowarzyszeniach z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 20 kwietnia 1892, mocą którego (§ 13) nadany został towarzystwu prawa korporacyjne, a więc prawo nabywania na swoje imię nieruchomości i wszelkiego innego majątku. Szanowny poseł ma dalej na uwadze § 60 rzezonego prawa, który ogranicza i sile przymusowe rozwiązanie, które tylko nastąpić może na mocy wyroku sądowego i to na wniosek członków, których składki udziałowe razem najmniej dziesiątą część udziałów stanowią, lub też na wniosek władz administracyjnych na mocy wyroku sądu administracyjnego, ale tylko wtenczas jeżeli towarzystwo przez uchwały z prawnem niezgodne naraża ustrój publiczny na niebezpieczeństwo.

P. dr. Rzepnikowski jest zdania, że projekt jego da się przeprowadzić bez wielkich zmian dotychczasowej organizacji wewnętrznej. — W lipcu r. b. na wal-em zebraniu Tow. Pom. Nauk. w Chełmie przyjęto też sympatycznie projekt jego, w głównych zarysach zebraniu podany i upoważniono go do wypracowania ustawy i zdanie ściślej felajcy, co też uczynili, przedkładając rzecz swoją na posiedzeniu dyrekcyi w listopadzie r. b.

Oto przedewszystkiem uwagi szan. posła, objaśniające ustawy, w których autor zamieścił umyślnie paragrafy, wprost z prawa wyjęte, aby całość uczynić zrozumiałą:

1. Kapitał zakładowy musi według prawa wynosić najmniej 20,000 m. Najniższy udział wynosi 500 m., każdy członek obowiązany z góry zapłacić 1/4 deklarowanego udziału (który nie potrzebuje być dla wszystkich równym, tak iż A. może deklarować 5000 m., B. 1500 m., C. 1000 m., D. 500 m. itd.); kto deklaruje tylko 500 m., wpłacić musi z góry 250 m. jako najniższą prawem przepisaną wpłatę. Sąd dopiero po uskutecznieniu wpłat zapisao może towarzystwo w rejestr handlowy. Jest to kardynałny punkt całego projektu. Czy będzie można zabrać na założenie towarzystwa potrzebne fundusze, to jest deklaracje na 20,000 m. a wpłaty gotówka 5000 m.? Dla ubogiego naszego społeczeństwa wydaje się ta suma wielką, lecz jest przekonany, iż zebranie nie będzie trudne, mianowicie iż legaty, któremi towarzystwo już rozporządza, można po części wziąć do pomocy. Dla wyjaśnienia niech służy następujący przykład: książę K. dał na naukową pomoc 1500 m. Nie ulega wątpliwości, iż mogąc być towarzystwa zabezpieczyć, chętnie ten sam kapitał, jeżeli nie większy, przeznaczy na udział i deklaracja podpisze.

Kilkunastu ludzi dobrej woli, którym towarzystwo naukowe pomocy leżeć będzie na sercu, znajdzie się w naszym społeczeństwie, a ci zdeklarują resztę potrzebnego kapitału. Skoro to nastąpi, towarzystwo naukowe pomocy spokojnie w przyszłość patrzeć może, wszelkie zamachy prądów politycznych odbić się muszą o prawną, niewzruszoną podstawę.

Dotychczasowa organizacja wewnętrzna nie ulegnie przy tem zmianie. Kasyerzy parafialni zbierać będą i nadal składki dobrowolne, ponieważ fundusze towarzystwa składać się będą, obok kapitału zakładowego z legatów, także i ze składek dobrowolnych, przeznaczonych na wsparcie, jak § 10*) ustaw opiewa.

2. Dalsza korzyść praw korporacyjnych leży w tem, że można będzie w przyszłości obfitszych legatów się spodziewać. Ziarzyło mi się już z kilku stron słyszeć, że ktoś chętni by zapis z obłą naukową pomoc, lecz nie widząc żadnej gw. rancji trwałości w towarzystwie bez podstaw na prawie opatych, nie chce swego kapitału na niepewne losy przetrzymać. Jest niewątpliwa w tem racya: obawa ta ustąpi po zapisaniu towarzystwa w rejestr handlowy.

3. Wysoki stosunkowo kapitał zakładowy, jaki prawo przepisuje — najmniej 20,000 m. — i wysokie udziały — najniższy 500 m. — nasuwają pytanie, czy nie byłoby dogodniej oprócz towarzystwo na innem prawie, nie wymagającym tej wysokości, n. p. na prawie akcyjnem, które dozwala i na mniejszy kapitał zakładowy i mniejsze udziały (akcje), tak iż spodziewać się można większej liczby członków. Pominąwszy, iż na krepujących więcej przepisach prawa akcyjnego o wiele trudniej byłoby w życie wprowadzić nasze towarzystwo, jak na swobodnych postanowieniach o „Gesellschaften mit beschränkter Haftung“, widzę właśnie we wysokich udziałach korzyść dla pomocy naukowej. Niechaj niezamożni, dla których wpłacenie 250 m. jest zbyt wielką ofiarą, spokojnie płacą dotychczasowe dobrowolne składki, które i w przyszłości główne źródło

*) Przytaczamy tu z projektu ustaw ten paragraf: § 10. Oprócz wpłat na udział uskuteczonych majątek towarzystwa składa się: 1. z legatów jemu zapisanych, których naruszać nie wolno; 2. z dobrowolnych składek na rzecz towarzystwa zebranych; 3. z funduszu żelaznego.

dochodu stanowiącą, a majątnei niechaj według zamożności deklarują udziały.

Dotychczas usuwano się z śmiercią i składki, w przyszłości udziały pozostaną w towarzystwie jako aktywum i po śmierci członka.

Przy drobnych udziałach, na członku, któryby dalej nie płacił dobrowolnych składek rocznych z tej przyczyny, że już wpłacił udział, towarzystwo gorzej by wyszło, jak przy jego dawniejszych składkach. Kto zaś znaczniejszy udział przyjmie, ten byłby usprawiedliwiony, gdyby rocznych składek zaprzestał, ponieważ by udziałem już skapitalizował.

4. Sprzedaż udziałów jest prawnie dozwolona, lecz prawo pozwala uczynić to zależnym od zezwolenia towarzystwa, — nie ma więc obawy, aby żywiły niepożądane wciśnięcie się mogły, tem mniej, że udziały nie przynoszące żadnych zysków — gdyż dochody przeznaczone z góry na stypendya — pokupu mieć nie będą.

Obawa, że w drodze spadku udziały przejdą kiedyś na dzieci nasze, które mogłyby nie uszanować celów towarzystwa i woli swoich przodków i towarzystwo rozbić, byłaby niczem nieusprawiedliwionem wątpieniem. Ktoby je miał, ten chyba niechaj ręce założy, podda się fatalizmowi i powie, że nie ma żadnej wiary w przyszłość.

5. Prawo zezwala na wykluczenie podziału zysku; można go ustawić z góry przeznaczając na cel dobroczynny, tu na stypendya.

Trzeci dzień rozpraw nad projektami wojskowymi w parlamencie niemieckim.

Berlin, 14 grudnia.

(15 posiedzenia.)

Na dzisiejszym posiedzeniu zabrał głos pierwszy dep. Haussmann (str. lud.), który wyklucza z góry możliwość wszelkiego porozumienia się. Przemówienie demokratycznego posła można streścić w następujących słowach: Dotychczas wystąpił tylko baron Stumm za projektem wojskowym, na poprzednim posiedzeniu zaś dep. Kardoff wystąpił przeciwko niemu. Podczas gdy centrum zgadza się na ustępstwa w obrębie obecnej liczby wojska liniowego, kanclerz oznacza podwyższenie wojska jako główny punkt. Tak więc istnieje przepaść między poglądami większości Izby a zapatrywaniem kanclerza. Można ją zapłacić tylko w tym razie, gdyby kanclerz zrzekł się swych żądań, albo gdyby baron Huene oświadczył, że i ten punkt jest najważniejszy. Wczorajsza mowa deput. Bennigsen była przychylna dla projektu, dwie trzecie z niego chce uchwalić stronnictwo narodowo-liberalne, mimo iż pp. Bennigsen i Buhl oświadczyli, iż rząd popiełnił wielkie i małe błędy, że nie posiada już tej powagi i tego zaufania, co dawniej. Stronnictwo ludowe uważa projekt wojskowy za największy błąd, jaki rząd popełnił dotychczas i dla tego głosuje przeciwko projektowi. Jeżeli p. Bennigsen stawia chwalebne czasy siódmego i ósmego dziesiątka, to nie powinien zapominać, że obecne rozstrojenie jest tylko następstwem błędów owych chwalebnych czasów, że większa część winy w tym zniechęceniu spada na narodowych liberalów i że to się też objawia w upadku narodowo-liberalnego stronnictwa. Znaczenie tego stronnictwa też się z pewnością nie podniesie, jeżeli ono przyjmie projekt. Za wiele wrzawy robi się z dwuletnią służbą, która już istnieje po większej części; jeżeliby zabrakło żołnierza, to i landwerę pośle się na nieprzyjaciela, a „chromiejący obowiązek służby wojskowej“ będzie lud przedkładał nad obowiązek służby „chromiejących.“ Niechęć w obec projektu wojskowego jest daleko większa, aniżeli się ona tutaj objawia w parlamencie. Porozumienie się możliwem jest tylko wtenczas, jeżeli rząd odstąpi od zamiaru pomnożenia wojska liniowego i gdyby się znalazły potrzebne środki na pokrycie wydatków bez zaprowadzenia nowych podatków.

Dep. bar. Manteuffel (kons.), który już w pierwszym dniu obrad uwydatnił stanowisko stronnictwa konserwatywnego, zabrał dziś głos ponownie, aby najprzód wystąpić z polemiką przeciw deputowanemu Beblowi z powodu wczoraj polecanego przez tegoż systemu milicyi a następnie aby jako przywódca konserwatystów w parlamencie odpowiedzieć na

ostatnie wywody kanclerza, odnoszące się do bimetalizmu i antysemityzmu. Oświadczenia, że odczytał bar. Manteuffel i które prawdopodobnie uchwalono na porannem dzisiejszem posiedzeniu stronnictwa konserwatywnego, nawiązywały się do uwagi kanclerza o zasmucających wypadkach ostatniego tygodnia, przez co można było rozumieć jedynie sejmik konserwatywny. Prawa krytykowania rozpraw za obrębem Izby także, nie chce mówca odmawiać kanclerzowi, jakkolwiek tenże jest poinformowany, lecz niechaj kanclerz nie sądzi, iż przez to wpłynie na sąd konserwatystów. Na podstawie niedokładnych referatów dziennikarskich uczynił kanclerz sejmikowi stronnictwa konserwatywnego zarzut, iż oświadczone się tam za użyciem środków demagogicznych. To prawda, że jeden z mówców oświadczył, iż stronnictwo konserwatywne nie ma się tak bardzo obawiać słowa „demagogiczny“, występować nieco demagogiczniej w dobru znaczeniu tego wyrazu t. j. popularniej, a to nie może szkodzić stronnictwu konserwatywnemu. Aby podnieść protest przeciwko tej uwadze nie było żadnego powodu. Baron Manteuffel oświadczył dalej, że stronnictwo konserwatywne nie uczyniło zależnym przyjęcie projektu wojskowego od stanowiska, jakie rząd zajmie w obec bimetalizmu; gdyby kanclerz miał w odnośnej swęj apostofofii do stronnictwa konserwatywnego to mieć na myśli; to mówca występuje bardzo stanowczo przeciw takiemu przypuszczeniu. Stronnictwo konserwatywne nie czyniło nigdy swego przyzwolenia zależnym od przyrzeczeń na innym polu i od tej zasady też nie odstąpi.

Kanclerz hr. Caprivi odpowiedział, powołując się na zapiski stenograficzne, iż nie twierdził wcale, że stronnictwo konserwatywne chce swe przyzwolenie na projekt wojskowy uczynić zależnym od stanowiska rządu wobec bimetalizmu, że mówił on raczej o pojedynczych panach. Co do sejmiku stronnictwa, to musiał sobie uprzytomnić, jak tenże będzie działał i jakie wnioski rządowi należy wysnuwać z niego. Z zadowoleniem zapisuje sobie w pamięci to, że wyrażenie, iż należy działać demagogicznie, nie padło w myśl stronnictwa, i że ono go nie przyjmuje. Ale nietylko to jedno wyrażenie obudziło w nim wątpliwość, lecz były tam wyrażenia o procesie, który się kończył w zeszłym tygodniu, objawiające nietajone i otwarte współczucie dla człowieka, który niemieckie wojsko zaczął i ukrzywdził, jak tego dotąd nie uczynił żaden Niemiec. On (kanclerz) jest w każdym razie wytlomaczony, jeżeli przypuszczał, że stronnictwo konserwatywne chce się identyfikować z oskarżonym i jego dążnościami, skoro jeden z mówców, p. Waldow oświadczył, że sam głosował na Ahlwardta, ponieważ woli 10 Ahlwardtów od jednego wolnośmyślnego. Huczne oklaski zabrzmiały na lewicy Izby, konserwatyści zaś zachowali głuche milczenie.

Dep. bar. Stauffenberg (wolnom.) stwierdził, że ogólnie panująca niechęć datuje się jeszcze z czasów dawniejszego rządu i stoi w związku z upadkiem ekonomicznym. A tu rząd przedkłada taki projekt! Nawet z uchwaleniem obecnego projektu nie ustąpi zaniepokojenie, ponieważ opinia ogółu sądzi, że ciężary wojskowe będą ciągle wzrastały. Tutaj należy energicznie położyć tamę. W południowych Niemczech wszystkie stronnictwa godzą się na to, że projekt należy odrzucić. Nowe ciężary mogłyby w południowych Niemczech przyczynić się łatwo do zmniejszenia popularności trójprzymierza. Zalety projektu, jak: dwuletnia służba i odmłodzenie wojska nie usuną tego rozgoryczenia. O zupełnem przeprowadzeniu projektu nie można wcale myśleć już ze względu na ogromne koszty, i teraz już braknie dzielnych rekrutów. Administracja wojskowa powinna najprzód starać się o polepszenie stanowiska podoficerów, inaczey bowiem nie uzyska potrzebnych 12.000 podoficerów więcej. Stronnictwo wolnośmyślne jednogłośnie uchwali tylko to, co potrzebne do przeprowadzenia stałej dwuletniej służby wojskowej w obrębie tejże dwuletniej służby.

Dep. dr. Lieber (centr.) zwrócił uwagę na nieporozumienia, jakie wywołało przemówienie barona Huenego i zaznaczył, że centrum godzi się na uchwalenie tego, co potrzeba do zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej w obrębie obecnej liczby wojsk liniowych. Centrum konsekwentnie zachowuje to stanowisko, które zajmowało przed dwoma laty wobec rezolucyi Windhorsta. Centrum obstać przy tych rezolucjach. S. p. Windthorst

żądał, aby raz na zawsze zaniechał zamiaru ściągania do wojska wszystkich ludzi zdalnych do broni. Dla tego co do stanowiska centrum w obec projektu nie może zachodzić żadna wątpliwość i najmniej zgodzi się centrum na „główny“ punkt projektu, to jest podwyższenie liczby wojska liniowego. Centrum żąda utrzymania obecnej organizacji i zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej w obrębie obecnej liczby siły zbrojnej, przez co już w przeciągu lat 20 pomnoży się wojsko liniowe o setki tysięcy.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze deputowani Deeken, ks. Carolath i dr. Osann, poczem, ukończywszy pierwsze obrady, Izba oddała projekt wojskowy pod obrady komisji, składającej się z 28 członków.

Na porządku obrad stał jeszcze wniosek dep. Liebermanna z Sonnenberga (antys.) o zawieszenie postępowania kaniego przeciwko dep. Ahlwardtowi na czas trwania bieżącej sesji.

Dep. dr. Hartmann (kons.) proponował wbrew dawnemu zwyczajowi, aby wniosek oddać komisji dla porządku obrad, ponieważ sprawa ta jest odrębną i mieści w sobie ważny polityczny i prawniczy interes, aby w postępowaniu kanie przyspieszyć decyzję najwyższego trybunału i nie dopuścić przedawnienia.

Propozycja ta wywołała długą i ożywioną dyskusję, w której deputowani Richter (wolnom.) i dr. Marquardsen (nar. lib.) popierali wniosek konserwatywny, gdy tymczasem deputowani Singer i Stadthagen (soc. dem.) oraz członek centrum dep. Bödicher domagali się natychmiastowego przyjęcia wniosku dep. Liebermanna, na podstawie zasady „równe prawo dla wszystkich“.

Wniosek dep. Hartmanna odrzucono 114 głosami przeciw 110, przyjęto natomiast wniosek antysemitycznego posła Liebermanna głosami Polaków, centrum, antysemitów, socjalnych demokratów i kilku wolnośmyślnych.

Jutro projekt, odnoszący się do rozdzielenia rezerywy i *lex Heinze*.

Koniec o godz. 5 1/2.

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń, 13 grudnia.

(Obiad dworski. — Tymczasowy budżet. — Reforma regulaminu. — Hr. Thun.)

Wczoraj znana ze swych skłonności sensacyjnych „Wiener Allgem. Zeitung“ doniosła, że kilku posłów polskich, mianowicie Jaworski, hr. Wolanowski, hr. Humpes, h. minister Zaleski i Bilński zostali na dziś zaproszeni na obiad u cesarza i tej okoliczności przypisywała nadzwyczajną doniosłość. Jednakże dziś odbywa się w Burgu ścisłem kółku obiad połączony dla arcyks. Franc. Ferdynanda, który jutro rano wyjeżdża na swą podróż około świata. Ze jak zwykle, tak i tej zimy, otrzymują zaproszenie na obiady cesarskie posłowie polscy, którzy piastują godność tajnych radców lub szambelanów, nie ulega wątpliwości. Jednakże w takich obiadach dworskich nie następuje się żadna sposobność do rozmów a tem mniej do układów politycznych. To pewna, że cesarz Franc. Józef w Kole polskiem widzi ten czynnik parlamentarny, który z największą wytrwałością i z poświęceniem popiera zawsze szlachetne intencje naszego monarchy. Nie potrzeba na to żadnych dowodów obiadowych, aby wiedzieć, że stosunek pomiędzy Kołem polskiem a cesarzem jest najserdeczniejszy.

W kwestyi tymczasowego budżetu przyszedł do skutku kompromis. Minister Steinbach zażądał prowizorycznego budżetu na pierwszy kwartał r. przyszłego. Tymczasem na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej posel Heilsberg w imieniu lewicy zaproponował uchwalić budżet tylko na 2 miesiące styczeń i luty. Ozywiście wniosek taki stanowi votum nieufności dla rządu. Jednakże pan Steinbach oświadczył, że nie sprzeciwia się propozycji p. Heilsberga. Następnie hr. Piniński przystał na tenże wniosek głównie dla tego, ponieważ pragnie skrócenia obrad parlamentu, aby więcej czasu pozostało sejmom krajowym. Słowicznie Szuklje członek klubu hr. Hohenwarta, również zgadzał się na wniosek p. Heilsberga, zaznaczając tylko, że to nie ma być votum nieufności dla rządu. Następnie komisya jednomyślnie przyjęła wnioski

ta instytucya kierowały. Opisałszy kościół kolegiacki św. Jerzego i jego dzieje, poświęca IV dział katedrze i jej pomnikom — opisuje zabytki w zakrystyi, kapitułarza-h. skarben, archiwum, bibliotekę i dzwony.

Na stronie 247 podaje historya arcybiskupstwa — uposażenie tegoż, kościelne, polityczne znaczenie i prawa Arcybiskupów, a w końcu wylicza cały szereg wielkich i zasłużonych naszych Prymasów, który zamyka chlubnie nam dzisiaj panujący Najprzew. Arcypasterz Floryan Oksza Stablewski, jako 76 następcą Radzyna, brata świętego Wojciecha. Poznajomimy czytelnika w krótkich słowach z działalnością każdego z Arcypasterzy, opisuje skład kapituły, która się składa z 7 prałatów i 26 kanoników i 7 prałatów, mających tylko prawo zasiadania w stalach kanonicznych. Ostatnimi byli Opat trzemeski, mogilnicki, łądzki proboszcz Bozogrobów Gnieźnieński, archidyaakon Kamieński, proboszcz Kolegiaty św. Jerzego, prob. kaplicy Lubieńskich i Kotulskich. Mniej obszernie opisuje dzieje kolegiów duchowieństwa niższego przy kościele metropolitalnym t. j. penitencyarzy, wikaryuszów, mansyonaarzy, psaltenystów. Szkoda, że autor nie przejrzał statutów i akt tych kolegiów, gdyż byłby nam przedstawił obraz życia i stosunków pomiędzy duchowieństwem przez cały szereg wieków. Zapiski wikaryuszowskie istnieją od r. 1460 i zawierają wiele ciekawych dla historyi rzeczy. Lecz nie od razu Kraków zbudowano. Może i autor na późniejsze zachował sobie to czasy. Następnie opisuje nam nasz uczony historyk majątek kapituły, jej przywileje, znaczenie polityczne i kościelne, podając nam nazwiska 1362 kanoników alfabetycznie, z których wielu na losy Ojczyzny i Kościoła wywierło zbawienne wpływy. Ustęp ten kończy wiadomością o lekarzach kapituły gnieźnieńskiej.

W V rozdziale opisuje nam szanowny autor zakłady dobroczynne, szpitale, dom sierót i ochronki

p. Heilsberga. Młodoczesy członkowie komisji uciekli przed głosowaniem. Izba więc pojutrze uchwali budżet prowizoryczny na 2 miesiące. Pan Steinbach nie odważył się na próbę w pełnej Izbie. Zapewne też głównie dla tego żądał trzemeskiego prowizoryczny, aby drogą targu otrzymał przynajmniej 2 miesięczne. Rzecz jednak oczywista, że 2 miesiące nie wystarczą na uchwalenie budżetu, jeżeli podczas wakacji nie zostanie przywrócona liga trzech stronnictw umiarkowanych, która umożliwiła w dwóch ubiegłych latach przeprowadzenie różnych projektów rządowych i bez której na przyszłość musiałyby się wywiązać w parlamencie po prostu chaotyczne stosunki.

Komisya, wyznaczona do reformy regulaminu obrad, temi dniami uchwaliła niektóre przepisy celem zabezpieczenia powagi parlamentu. Kiedy — przed 25 laty — powstał ów regulamin, przypuszczano, że posłowie reprezentują śmietankę inteligencji i ludzi dobrego wychowania. Wtedy jeszcze ilekroć ktoś odezwał się w sposób nieprzyzwoity lub brutalny, zauważało, że się wyrzili „nieparlamentarnie“. Od tego czasu jednak stosunki tak bardzo się zmieniły, że już najnieprzyzwoitsze i obelżliwe wywody można nazwać — parlamentarnymi! Nie sądzę, aby zaproponowane przez komisję reformy były zdolne zabezpieczyć przyzwoitość ton obrad parlamentu. Według tych wniosków najcięższą karą ma być wykluczenie posła od słowa przez tydzień. Dopuszczony się więc najnieprzyzwoitszych obelg poseł i nadal zasiada w Izbie i nie doznaje żadnej innej kary, tylko przez tydzień nie wolno mu wygłosić mowy. Co się stanie, jeżeli w tym czasie wykrzykami zakłóci porządek i powagę obrad? Należało koniecznie zmienić regulamin w ten sposób, że poseł krnąbrny, który zmusił kilka razy marszałka do wypowiedzenia nagany, będzie zupełnie wykluczony na pewien czas od posiedzeń Izby, a zarazem — co jest główną rzeczą! — traci na ten czas dyety poselskie. Według regulaminu francuzkiego parlamentu poseł wezwany kilkakrotnie do porządku, bywa wykluczony na pewien czas, traci wtedy połowę dyet, zresztą może nawet być przez prezydenta wsadzony po prostu do kozy. Tę samą władzę posiada *speaker* parlamentu angielskiego, którego posłowie nie pobierają dyet. Zupełne wykluczenie od kilku, a nawet kilkunastu posiedzeń dozwala także uchwalony przed kilku laty regulamin sejmku chorwackiego. W Zagrzebiu właśnie ta reforma położyła koniec brutalnym występom frakcji radykalnej. W obec tym podobnych przepisów innych parlamentów, wnioski komisji tutejszej Izby poselskiej wydawają nam się całkiem niedostateczne. Możemy zresztą z dumą zaznaczyć, że odkad istnieje parlament austriacki, a zatem od 30 lat, nigdy żaden poseł polski nie wywołał skandalu, a jednak, czyli raczej właśnie dla tego, posłowie nasi zawsze w tym parlamencie wywierali wpływ bardzo stanowczy.

Wyjeżdżającemu jutro do Tryestu arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi towarzyszy także namiestnik Czech, hr. Thun. Przed 4 laty odbył on podróż do Aleksandryi i do Jerozolimy. Zaprzyjżniony z dworem arcyksięcia Karola Ludwika, hr. Thun odprowadzi jego syna aż do Tryestu, z kąp pojutrze młody arcyksięca na parowcu „Elżbieta“ wyjedzie do Ludy.

Niemcy.

* Berlin, 14 grudnia. Sposób prowadzenia procesu Ahlwardta stał się już przedmiotem rozpraw na zebraniach ludowych, na których potępiono postępowanie przewodniczącego i pierwszego prokuratora. Z drugiej strony znowu krytykują ostro wystąpienie obrońcy oskarżonego i n. p. „Nordd. Allg. Zig.“ domaga się zwołania sądu honorowego na niego, aby przykładał jego niepociągniętych zasobą. To prawda, że obrońca Ahlwardta wypowiedział otwarcie, że oskarżonego już potępiono, zanim jeszcze usta otworzył ku swęj obronie, że mu odjęto wszelką możliwość dostarczenia dowodów. Aleć z drugiej strony przewodniczący także zaraz po rozpoczęciu rozpraw sądowych oświadczył oskarżonemu, że „chodzi tylko o to, aby złożyć dowody na to, że broni Loewego jest zła. Dać na to dowody jest rzeczą niemożliwą, przekonanie nie da się wzruszyć o żadnego sędziego“. Proces ten jeszcze z pewnością będzie nieraz przedmiotem dyskusyi publicznych,

fundacyi s. p. ks. Durszewskiego, hr. Fr. Zółtowskiego na Niechanowie i s. p. ks. dr. Kozłowskiego. Wspomina o założeniu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, lecz założycielem tego nie był s. p. ks. Duliński. Owszem według akt tegoż Towarzystwa był nim s. p. ks. Marten i kilka innych osób z inicjatywy s. p. ks. Arcybiskupa Przytułskiego.

Rozdział szósty (VI) poświęca autor historyi zakładów naukowych: Prastaręj szkoły katedralnej, którą zamknięto dopiero w r. 1880, seminarium duchownemu, szkole elementarnej katolickiej, szkole ewangelickiej, gimnazjum, o które się Gniezno ubiegało od r. 1836 aż do 1863.

Osobny ustęp poświęca sprawie religii św. i języka polskiego, wylicza nauczycieli Polaków, którzy przy gimnazjum pracowali i pracują, jako też abiturjentów od r. 1867—1890; w końcu podaje wspomnienie o Urszulankach.

Rozdział VII zawiera wiadomości o starostwie, województwie i dzisiejszym powiecie gnieźnieńskim, lecz jakże smutna historya tego powiatu: z 75 wsi jest 22 w ręku polskim — 44 w niemieckim, a 9 w ręku kolonizacyi — było to w roku 1889 — dziś jeszcze pod tym względem smutniej. Cóż to będzie z nami?

W dodatku zamieszcza spis sklepów i handli polskich.

Może zbyt obszernie rozpisaliśmy się o treści tej pięknej książki. Nadchodzi gwiazdka. Gdyby ktoś był w ambarasie, co ma kupić za książkę swemu synowi lub dorastającej córce, radzę mu zamówić sobie dzieło p. prof. Karwowskiego, a nie pożaluj tego, gdyż znajdzie w niej wiele pięknych rzeczy z przeszłości naszej narodowo-kościelnej, za co wdzięcznym będzie zacnemu autorowi.

W dzień św. Łucyi.

X. S. G.

GNIEZNO.

Skreslił

dr. Stanisław Karwowski.

(Odbitka z Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Tom XIX.)

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy prócz „Monumenta Ecclesiae Metropolitanae Gnesnensis“ przez księdza Biskupa Siemińskiego (Poznań 1823), luźne tylko i porzucane mieliśmy po różnych pismach, wiadomości i o prastaręj katedrze i o mieście naszym. Nawet znakomite dzieło ks. kanonika Wal-kowskiego po 12 latach doczekało się dopiero wydania drukiem, (1876) kiedy ksiądz Polkowski wydał je jako dedatek do Katedry Gnieźnieńskiej (Gniezno. J. B. Lange 1874).

Dziś obie te książki bardzo piękne, które powinny być ozdobą każdej biblioteki, można już nabyć za 9 bodaj marek. Również dobrze się przysłużyły do poznania przeszłości Gniezna, ksiądz Gdeczyk, który wydał w roku 1877 (drugie wydanie w roku 1891) swój „Przewodnik historyczny Gniezna“, podając nie tylko historya kościołów gnieźń, ale także małą kronikę miasta i jego urzędzeń wewnętrznych. Jednakże kiedyśmy się dowiedzieli, że p. profesor dr. Karwowski postanowił wydać monografię metropolii naszej i w tym celu robi poszukiwania archiwalne z największą niecierpliwością wyczekiwaliśmy pracy męża znanego z trafnego sądu i pięknego i ujmującego stylu polskiego. Dziś dzieło jego mamy w ręku. Oczekiwania nasze bynajmniej nie zawiedzione. Mamy przed sobą dzieło o 474 str., a przejrzelismy je od początku do końca z największym zajęciem i zadowoleniem. Nie jest to bowiem praca nużąca

wywodami kronikarskimi, lecz czyta ją się niby powieść historyczną o kolebce naszej narodowej i kościelnej, i „serce bije gwałtownie, głowa nam się mroczy i iza niespodziewana zabiega na oczy“, że bodaj wieżycy katedralne same stoją na straży pamiątek naszych narodowych. Autor podaje najpierw kronikę miasta, począwszy od podań historycznych aż do najnowszych czasów, w której opisuje świętne i ponure dzieje Gniezna w udatnem opowiadaniu i w właściwym sobie nadobnym stylu. — Następnie podaje mało dotąd znane wewnętrzne urządzenia administracye grodu samego — wójto-stwa, Jędrzejowa czyli Cierpię, Grzybowa świętojańskiego, panięściemi i miasta zjednoczonego z dawnymi przedmieściami. Ciekawe są wiadomości o cechach, rzeźniczkim, piwowarskim, garncarskim, szewskim, cechu ogólnym zjednoczonych stolarzy, kołtarzy, kowali, rymarzy, mieczników, powroźników, o cechu kulińskim, kniepięciu — kupcom gnieźnieńskim przystugiwał nawet tytuł nobiles — strzeleckim, młynarskim. Wiadomości o surowych sądach gnieźnieńskich aż chęć bierze w catości powtórzyć, lecz ciekawych odsyłamy do dzieła samego.

Z mapy Gniezna wygotowanej z polecenia komisji Dobrego Porządku przez Karola de Kir-szenstein w roku 1787, podaje wszystkich właścicieli gruntów Gnieźnieńskich, niestety pomiędzy temi napotykamy mało nazwisk, które dziś jeszcze są w Gnieźnie znane, bo zaledwie trzech: Kugler, Klossowski, Kotliński. W III dziale opowiada historya kościołów już nieistniejących, jak kościołów św. Ducha, św. Mikołaja, św. Stanisława, św. Anny, św. Łazarza, św. Marty, św. Agnieszki i Wszystkich Świętych.

O kościołach istniejących zebrał wszystko pilnie i umiejjętnie, co podają archiwa parafialne. Opisując były klasztor PP. Kларыsek, fundacya bł. Jolenty (którą nazywa Jolanta), podaje wszystkie ksienie, które przez 5 przeszło wieków dobroczynną

Wiadomo bowiem, że obrońca wniósł o rewizję wyroku.

— W południowych Niemczech zamierza dwóch północnych Niemców utworzyć nowe stronnictwo. Deputowanych Kardorffa i dr. Arendta wymienią pisma niemieckie jako właścicieli ojców tego pomysłu; chcą oni skupić wszystkie niezadowolone żywioły środkowych stronnictw około jednego programu i nadać im nazwę „stronnictwa narodowego“.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ zaprzecza wiadomości niektórych pism niemieckich, jakoby berliński magistrat miał być otrzymany wskazówki, odnoszące się do przyspieszenia ułożenia list wyborczych. Tak iżby były gotowe do dnia 20 stycznia. Pogłoskę tę uważa powyższe pismo berlińskie za całkiem bezpodstawną, zapewniając za całą stanowczością, iż z łona rządu nie wyszło takie rozporządzenie i że berliński magistrat nie otrzymał podobnych wskazywek.

— Do parlamentu nadszedł projekt do ustawy o zdradzaniu tajemnic wojskowych. Projekt obejmuje 14 paragrafów.

— Komisya wojskowa zbiera się prawdopodobnie w czwartek. Jak się zdaje, przewodniczyć jej będzie dep. bar. Manteuffel, poseł konserwatywny, ponieważ — wedle doniesienia „Freis. Ztg.“ — centrum odmówiło wyznaczenia przewodniczącego z swego łona. Z konserwatywistów należą do komisji wojskowej depp. bar. Manteuffel, bar. Salder, bar. Friesen, Schulenburg i bar. Hammerstein. Wolnomyślni wysyłają depp. Baumbacha, Hermesa, Hinze, Ricketta i Richtera, stronnictwo ludowe dep. Payera.

Rosya.

* Swistunow. Donosiliśmy niedawno, że generał-lejtnant Riesenkauf, który w wrześniu poblił się we Warszawie z generałem Swistunowem, uwolniony został od służby z pozostawieniem w jej dzie armii. — Obecnie dowiadujemy się za pośrednictwem Agencji północnej, że drugi z tych morderców dowódca 5 korpusu armii, generał-adjutant Swistunow, został „ze względów prywatnych“ uwolniony ze służby, z muddrem i pensją!

Oto kara moskiewska!

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

Pomah, czwartek 15 grudnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienia urzędowe. Król nadał zarządcy służby Soyce we Wrocławiu krzyż właścicieli król. ord-ru domowego Hohenzollernów.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek komedia Abrahamowicza i Ruskowskiego „Teś“ i operetka Offenbacha „Beben“.

Ceny niższe.

W sobotę po raz pierwszy dramat dr. Rabskiego „Asceta“ i komedia Sienkiewicza „Czyja wina?“

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* Sejmik miast W. Ks. Poznańskiego odbędzie się, jak wiadomo, w Poznaniu w dniu 17 bm. O godz. 11 powita ją zebranych delegatów w auli szkoły średniej prezydent miasta Witting, oraz przewodniczący w radzie miejskiej radca sprawiedliwości Orgl-r. Po sejmiku, który prawdopodobnie się zakończy około godz. 3, nastąpi bankiet w hotelu Mylius, dany przez miasto Poznań na uczczenie gości. O godz. 7 wieczorem nastąpią ćwiczenia straży pożarnej.

* Poznańska szkoła uzupełniająca ma obecnie 15 klas dla języka niemieckiego i rachunków, a 11 klas dla rysunków. W obecnym półroczu uczesza do tej szkoły 370 uczniów, z tych 80 dobrowolnie. Nauka rysunków odbywa się w szkole średniej dla chłopców, nauka rachunków i niemieckiego w szkole obywatelskiej i w 2 szkole miejskiej. Nadzór nad szkołą ma dyrektor tutejszej szkoły budowlanej Spetzler, któremu do boku dodano, mianowicie do języka niemieckiego i rachunków, inspektora powiatowego Schwalbe. Chwilo w zatrudnionych jest przy szkole 15-18 nauczycieli, należących do obydwóch wyznań i narodowości. Nauka bywa udzielana po większej części wieczorem od 7 i pół do 9 i pół, rysunki mają być udzielane w niedzielę po poł. od 1-3. Złączeni w osobnej klasie uczniowie piekarscy i cukiernicy mają się uczyć w środę i sobotę od 1-3. Nauczyciele mają tygodniowo po 4-8 godzin; za naukę języka niemieckiego otrzymują: 2 m., za rachunki 1,70 m., za rysunki 1,90, 2 i 2,40 za godzinę.

* Pod Koziegłowami pracują mimo zimy nad przepokami kolana Warty, aby z wiosną podczas wezbrania rzeki, woda mogła już nowym korytem odpłynąć.

* Dnia 18 grudnia o godzinie 3 po południu odbędzie się zebranie Towarzystwa rolniczego małych posiadłości w Górczynie u gospodarza Michała Kaczmarka w Górczynie.

* Ostrów. Dnia 13 b. m. przytransportowano do więzienia tutejszego gospodarza Tomasza Gruszkę z Donaborowa, mordercę żandarma Marsznera. Gruszka przynależał podobno, że rzeźwicielem zastrzelił żandarma. Sledztwo już się rozpoczęło. Zawazano na termin około 15 świądków.

* Piła. Według „Schneidem. Ztg.“ utaskawiony został obecnie po 11-letnim odsiedzeniu kary więziennej, skazany na 15 lat za zabicie swej żony stolarz Paweł Przybylski z Kwieciszewa, a to z powodu dobrego prowadzenia się. Utaskawiony przybył obecnie z Koronowa do Piły.

* Informacyjną podróżą ministra kultu dr. Bossego nie dają liberalnej prasie spokoju. Z faktu, że tajny radca ministerjalny Schneider wizytuje obecnie Prusy Zachodnie, aby zbadać postępy tamtejszego szkolnictwa, wnosi „Schles. Ztg.“ ku swemu wielkiemu zadowoleniu, że minister wyznał nie odwiedzi osobiście tej dzielnicy, lecz że polecił swym komisarzom zdać sobie sprawę o potrzebie nauki polskiego języka. Wniosek ten jest nieco za śmiały. Takie podróże informacyjne radców ministerjalnych są dla wszystkich prowincji czemś zupełnie zwyczajnym i naturalnym, nie można też z nich żadną miarą wnioskować o zamiarach ministra.

* Izba lekarska zachodnio-pruska uchwaliła na zebraniu swym zeszłego piątku w Gdańsku między innymi, aby prosić naczelnego prezesa o urządzenie stałych komisji sanitarnych po wsiach, któreby corocznie odbywały posiedzenia razem z fizykiem powiatowym, obowiązany brać w tem udział. Dalej wypracować ponownie o żywieniu niemowląt, to na koszt państwa wydrukować i między publicznością przez urzędy stanu cywilnego i proboszczów rozpowszechnić.

* Toruń. Pewną już jest obecnie, że w okolicach tutejszych na południe od Wisły powstanie wielki plac do ćwiczeń w strzelaniu artylerji. Jedną część wybranego na ten cel placu jest własnością fiskusa, wielki kompleks stał do dyspozycji ks. Altenburgski, dziedzic Grabia, reszta zaś zostanie zakupiona. Budowa potrzebnych budynków i urządzenie terenu rozpocznie się z przyszłą wiosną, prace atoli nie będą ukończone przed końcem roku 1893.

* Podczas ogromnego pożaru w nocy z poniedziałku na wtorek w Gdańsku — o czem donosiliśmy — zagnęło czterech strażaków: Beimelt, Lietzow, Paschke i Ziemowski. Dotychczas przyjmują ich nie odszukano i niezawodnie postradali oni życie wśród płonących budynków. Nadto stracił życie brandmajster Treptow, który wraz z dwoma innymi strażakami, Tieslerem i Zilsem dotarł do ogniska pożaru, lecz gdy płomień ich objął, rzucili się, nie widząc innego ratunku, z tego ciego pietra spiechlerza na pomost drewniany, gdzie Treptowa podniesiono bez zmysłów, Zila zaś i Tieslera z potamaniami członkami. Na noszach przeniesiono ich do lazaretu, gdzie Treptow dęba wyzionął, pozostawiając żonę i 18-letniego syna. Ogień wybuchnął w należącym do kupca Mielenza spichlerzu „Soli Deo Gloria“, z którego w poniedziałek późno jeszcze w noc przy świetle ladowano zboże na parowiec i wtedy to prawdopodobnie przez nieostrożność iskra do wnętrza spiechlerza się dostała.

* Przed kilku tygodniami doniósł nam telegram z Paryża, że tamże aresztowano Polaka Łuski, jako popejzanego o udział w knowaniach anarchistycznych. Pisma francuskie podawały bliższe szczegóły o tem aresztowaniu, rzucając przy tem liczne kalumnie na naszego rodaka. Nie powtarzaliśmy tych szczegółów, czekając za zupełnym wyjaśnieniem sprawy. Dziś przytaczamy z „Czasu“ pismo żony aresztowanego, które brzmi, jak następuje:

„Wskutek uwiezienia mojego męża w Paryżu i rzucanych tak nagle i niespodziewanie kalumni na czyste imię jego, poczuwam się do obowiązku podnieść głos w jego obronie i sprostować niegodne oszczerstwa, jakie pojawiły się w prasie nie tylko zagraniczej, ale niestety i naszej. Otóż daję w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

„Mój mój artysta-malarz, pracując oddawna nad dziełem, przedstawiającem w przyszłości wojnę europejską p. t.: *Wielki Rok*, którego tom I wyszedł z druku przed kilku miesiącami, potrzebował wielu podręczników, dzieł treści wojskowej, notatek, jak również map generalnego sztabu, które to papiery zabrał ze sobą w podróż, jaką miał zamiar odbyć w celach artystycznych. B. dąc w Paryżu, a mając w tomie IV swego dzieła opisywać wojnę z Francją, rozpatrywał się w położeniu geograficznem tego kraju, i zakreślał obmyślane przez siebie miejscowości na mapie Francji; co spowodowało podejrzenie policyi francuskiej i najniewinniejsze jego uwiezienie.

„Odczuwając głęboko los mojego męża, który sam dzisiaj przeciwko niegodnym i krzywdzącym podejrzeniom bronić się nie może, odnoszę się, jak żona, do opinii publicznej, a zbijając niegodne oszczerstwa, mam sobie za obowiązek wyświadlić cały stan rzeczy i powody nad wyraz przykrego położenia, w jakim najnie spodziewanie znalazł się mój mój, który przez wzgląd na zasady, jakimi się rządził w swoim życiu, nie zastanęł sobie nigdy nawet na najczystszy cień, któryby zaćmił zdołał jego imię, jako prawego syna Ojczyzny, ale owszem dla pracy swojej wart jest uznania, jakiego mu żaden uczciwy człowiek odmówić nie może. — Jestem przekonana, że słowa moje z prawdziwym żalem skreślone i słusznym obruzeniem wywołane, znajdują oddźwięk we wszystkich sercach czujących i prawych, dla których własny honor droższym jest nad życie, a mnie daję to przekonanie, ukoją głęboką boleść, jakiej doznałam, znalazłszy najzaciętszych wrogów na własnej ziemi, w gronie współbraci.

Wiktorja z Grehów Łuski.

* Ernest Renan, wywołal swego czasu bezbożną książką swoją: „Życie Chrystusa“ w całym świecie chrześcijańskim wielkie zgorzniecie. Z powodu niedawnej jego śmierci, ogłasza jego przyjaciel Aleksander Dumas (syn), w autentycznej formie ten charakterystyczny fakt, że Renan za to dzieło otrzymał od barona Rothschilda w Paryżu nie mniej jak milion franków. Tak waznym wydało się Rothschildowi wydarcie ludowi wiary w Chrystusa, jako Syna Bożego. Na szczęście nie udało mu się to, mimo wydanego miliona. Z uczynków ich poznać je!

* Najwierniejszy portret Leona XIII. Jak wiadomo, obecnie panujący Papież na niezwykły wstret do pozowania malarzom. Nie wzruszały go żadne pod tym względem prośby, nawet prośba Bismarcka, który, jeszcze będąc u szczytu swej potęgi, posłał mu był słynnego swego potrediste Lenbacha. Wskutek tego wstretu świat katolicki nie posiadał dotychczas portretu Papieża zrobionego z natury, a rysy Ojca św. rozpowszechniały tylko reprodukcyjne fotografie, często bardzo drugorzędnej wartości. Słynnym francuskim malarzowi religijnemu i dekoratorowi wnętrza Sorbony, Chartran, powiodło się w roku przeszłym uzyskać łaskę, innym malarzom stanowczo odmawianą. Przewycieczając dla syna niegdys archybispańskiej Francji wstret swój do pozowania, Ojciec św. udzielił mu pięć parogodzinnych posiedzeń. Owocem ich jest ojcyn portret Leona XIII w całej postaci, siedzącego na fotelu i w suknie papieżkiej ubranego, Ojciec św. miał być tak z portretu zadowolony, że nie tylko poświędził go do własnoręcznie hexametrowym dwuwierszem, danym na piśmie malarzowi: „Effigiem subiectam oculis quis dicere fiamus audeat? hinc similem vix iam pinxisset Apelle. Leo PP. XIII.“ ale zachęcił do rozpowszechnienia tego obrazu przez reprodukcje, mówiąc: to jest mój portret, który, pragnąłbym, aby się rozszerzył po całym świecie. Zawiazał się też komitet międzynarodowy, który reprodukcją powierzył zaszczytnie znanemu akwaforciście p. Karolowi Courty. Obraz w Paryżu wystawiony wywołał tam nienajmniej uznanie powag, ale podziw ogólny, uderzając zarówno mistrzostwem wykonania, jak podobieństwem rysów. Zwyczajem dzisiejszych malarzy artysta zarazem rozwiązuje tu trudne zadanie kolorystyczne, przedstawiając Ojca św. w płaszczu czerwonym, na fotelu czerwonym z nogami opartem na poduszce czerwonej, na tle ściany i dywanu czerwonego. Zapewne podana dla wielu u nas będzie wiadomość, że wcale udatna barwna reprodukcja chromotypograficzna tego portretu w różnych

wielkościach i cenach są już w handlu i zapewne też niebawem do Poznania przybędzie.

* Dr. Kaper Decurins. Młody uniwersytet we Fryburgu poniósł wielką stratę przez zgon w dniu 29 zeszłego miesiąca dziekana wydziału filozoficznego, dr. Kacpra Decurins. Zmarł on w sile życia, liczył bowiem zaledwie 48 lat, a śmierć jego wywarła tem przykrzejsze wrażenie, że padł na katedrze w chwili wykładu, rażony atakiem apoplektycznym. Dr. Kaper Decurins był rodem z Truns w Graubünden. Studya szkolne odbywał w Genewie, następnie na uniwersytetach w Monachium i Heidelbergu. Po uzyskaniu stopnia doktora filozofji w Strasburgu, powrócił do rodzinnego kantonu, gdzie rychło dał się poznać swym współobywatelom z niezwykłej prawości charakteru i obszernej wiedzy. To utworowało mu drogę do zajęcia krzesła kurulnego w radzie kantonu. Na tem stanowisku ruchliwość umysłu jego znalazła ujście w restauracji starożytny świątyni i opactwa Benedyktynów pod wezwaniem św. Zygeberta. Jeszcze nie zdążył doprowadzić do końca tego dzieła, gdy wołą współobywateli wysłany został w charakterze deputowanego do Berna, na członka rady narodowej. Tam zapoznał się z Jerzym Pythonem, prezydentem okręgu sądowego w Saany, którego to zasłusze zawdzięczyć można utworzenie we Fryburgu wszechnicy katolickiej. Decurins całą duszą młodzieńczego umysłu zapalił się do tej sprawy, nie szczędząc na to ani czasu, ani pracy, ani też nawet osobistych skromnych fundusów. Wziął on na siebie zjednanie sił naukowych dla nowego uniwersytetu. W tym celu przedsięwziął wielką podróż po Niemczech, Austrii, Francji i Belgii. Z tego trudnego zadania wywiązał się świetnie. Spelniając włożoną na siebie powinność zakwalifikowania na nowopowstające katedry od powiednich ludzi, nie ubiegał się o pozyskanie „znakomitości“, będących u zenitu lub na schyłku swej naukowej działalności, którzy w rzeczywistości więcej zakładowi rozgłosu przysparzają, niż przynoszą prawdziwej korzyści uczącej się młodzieży. Zadał on od kandydatów ściśle fachowego wykształcenia, rzetelnego naukowego zmysłu, wreszcie pewnej dozy idealizmu i wiele świeżości uczucia, by się mogli z meką wytrwałości poświęcić raz obranemu przedmiotowi, jakoteż aby umieli rozbudzić w młodzieży zapał, czego ludzie zimni, przeżyli i pesymistni nie są w stanie dokonać. Z chwilą otwarcia uniwersytetu ofiarowano mu godność dziekana fakultetu filozoficznego, wdzięczne zaś miasto Fryburg, w niespełna rok potem, celem uczczenia jego zasług, poleciło wybić medal pamiątkowy z jego popiersiem i takowy wreczono mu uroczystie.

* Wypadki uliczne w Londynie. Na jednym z ostatnich posiedzeń londyńskiej rady gminnej obradowano nad rozszerzeniem ulic. Przy tej sposobności zwrócono uwagę na ogromną ilość nieszczęśliwych wypadków przejechania, jakie zdarzają się w City. Statystycznie dowiedziono, że w zeszłym roku w City poniosło uszkodzenia od powozów i koni cztery razy więcej osób, niż w całym kraju przez przypadki na kolejkach żelaznych. Liczba osób, ginących pod kołami lub też kopytami końskimi, wynosi najmniej 10 na tydzień, a niekiedy i dwa razy tyle, zwłaszcza w czasie silnej mgły. Ciężkich obrażeń ciała w tygodniu bywa najmniej 150. Są tygodnie, że liczba tych ostatnich sięga 420. Najwięcej wypadków notuje policya przed świątami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Zabitych zwykle miasto musi obwozić swoim kosztem. Za ledwie 2 procent ciał zabiera rodzina i grzebie je z własnych fundusów. Z poranionych leczy się w szpitalach na rachunek miasta 90 procent. Pomiedzy zabitymi nieletni stanowią 63 procent, starej młodości więć nie 55 lat 12 procent, reszta dopiero przypada na ludzi w sile wieku. Taki sam stosunek mniej więcej zachodzi i między ranymi.

* Siła lodu. Jeżeli lód ma 4 centymetry grubości, uniesie na sobie ciężar człowieka; przy 8 centymetrach może przejść po nim wojsko piesze w szeregach, byleby tylko nie maszerowało. Dla jazdy i artylerji lekkiej wystarczy grubość 11 do 16 ctm, dla ciężkiej artylerji potrzeba grubości najmniej 20 ctm. Jeśli grubość lodu dojdzie do 40 centymetrów, wytrzyma największe ciężary.

* Kalendarz. Jutro w piątek 16 grudnia 88. Ananiasza i Adelsyja p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Znakomitego dzieła Pastora: *Geschichte der Päpste seit dem Ausgang des Mittelalters* — wychodzi nowe, poprawione i pomnożone wydanie w zeszytach sześciu-arkuszowych po 1 marce. Zeszytów będzie 20 a obejmą one pierwsze dwa tomy, które dotychczas zostały ukończone. Wyszło dotąd zeszytów 7. Fryburg u Herdera. Tom I obejmuje: Historja Papieży w epoce odrodzenia aż do wyboru Piusa II. Tom II obejmuje: Historja Papieży w epoce odrodzenia aż do śmierci Sykstusa IV. Tom III będzie zawierał rządy Innocentego VIII, Aleksandra VI, Juliusza II i Leona X i zamknięcie epoki odrodzenia.

Protetanka „Neue Preu. s. (Krenz-)Zeitung“ tak pisze o tem dziele (Berlin, r. 1886, nr. 41): „Profesor Pastor panuje nad olbrzymim materyałem z nieograniczoną potęgą i potrafi z zadziwiającą siłą pracy zdobyty materyał wyzyskać, równie gruntownie, jak naukowo. Przedstawienie rzeczy jest mimo przydanego uczonemu aparatu ogólnie zrozumiałe, lekkie i przyjemne; niektóre ustępy zachwycają podniosłym, pełnym poezji stylem.“ Profesor Pastor był ulubionym uczniem nieodżałowanego Janssena i wstąpił godnie w jego ślady.

* Przeglądu Kościelnego, pisma miesięcznego, poświęconego nauce katolickiej i życiu kościelnemu, wydawanego przez ks. Władysława Jaskulskiego, proboszcza w Dolku wyszedł zeszyt na miesiąc Grudzień i zawiera: Artykuły wstępne: Sądownictwo kościelne (ciąg dalszy) — Hypnotyzm, jego powoju. — Wytyśmaczenie. — Niebezpieczeństwa. — D-kreta kościelne, odnoszące się do sty-pendyów mszalnych. — Sprawy polityczne kościelne: Czy naród może odbierać rządy swym królom i panującym i ustanawiać rządców wedle swej woli? — Z pola kościelnopolitycznych praw: Wywołanie religijne dzieci z małżeństw nie mieszanych. — Kwestye teologiczne: O dopełnieniu ceremonii Chrztu św. — Słub wstąpienia do zakonu. — Umywanie rąk (ablutio digitorum) — paley we Mszy św. coram exposito Sanctissimo gdzie się odbywa? czy jak zwyczajnie, czy też jak niektórzy kapłani czynią, należy zejść po za stopnia ołtarza. — Dekreta św. Kongregacyi: Dekret Urbis et Orbis, dotyczący przenoszenia święta św. Józefa. — Dekreta św. Kongregacyi Obrzędów z 3 czerwca 1892 r. w różnych kwestyach liturgicznych. — Kronika: Poznań. — Polski: dycezye. — Rzym. — Niemcy. — Anstria. — Francya. — Ziemia św. — Afryka. — Emdanta et addenda.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 grudnia.

BAZAR. Pani Chłapowska z Lginia, Radoński z Kociałkowskiej Górki, Brodzicki z Nieświatowice, Kosmowski z Kostrzyna, hr. Mycielski z Zimnejwody, książę Woroniecki z Londynu, dr. Skarżyński ze Sławia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI. Książd Prałat Ean z Pszczewa, ks. Patron Wawrzyniak ze Srems, Jeżewski z żoną z Gurzowa, Chrzanowski z Ostrowa, Palkowski z Królestwa Polskiego, Trostmann z Drezna, dr. Stasiński z Konarzewa, Rubach z Królestwa Polskiego, Burezyński z Warszawy, pani Koczorowska z Wrześni.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Raczynski z Zawor, Chłmicki ze Smieszkowa, pani Konopińska z córka ze Srems, pani dr. Górka ze Stęszewa, Müller z Sedziwojewa, Hennig z Królewca.

(Nadesłano.)

Odesza. Od lat już czterech pracuje Tow. prowincjonalne poznańskie przeciwko włoścogostwu z swoją kolonią robotniczą w Starych Łuskach (Alt-Latzig) w powiecie wielkopolskim nad dziełem przelotowności włoścogów w ludzi pracy i tępienia plagi włoścogostwa.

Jak urzędowa statystyka wykazuje, włoścogostwu w nowszym czasie znacznie się zmniejszało. Nie ulega wątpliwości, że przyczyniła się do tego w znacznej mierze działalność powstałych we wszystkich częściach Niemiec kolonii robotniczych.

Chodzi teraz o to, aby dla naszej prowincji utrzymać bogo oddziałujący wał ochronny przeciwko włoścogostwu i stroniению od pracy — i dziełu miłosierdzia względem ludzi, u których poprawa jest jeszcze możliwą, nie pozwolił upaść.

Z własnych fundusów zakład tego rodzaju w swych początkach utrzymać się nie może.

Po uchwaleniu przez ostatni sejm prowincjonalny zakładowi naszemu rocznej zapomni 4000 marek, Najjaśniejszy nasz Cesarz i Król raczył łaskawie zaaprobować, by Jego Ekscelecyja naczelny prezes pozwolił na kolektę po domach

Jak ongi przy zakładaniu, tak teraz celem dalszego utrzymania naszej kolonii zwracamy się do publicznego miłosierdzia w naszej prowincji. Świadomość, że służymy błogiej w owocach swych sprawie, dodaje nam otuchy, prosząc o jak najobfitsze datki. Z równą wdzięcznością przyjmujemy wszelkie i najkromiejsze datki. Zakład nasz oddaje usługi każdemu wyznaniu, każdj narodowości.

Kogo zatrważa włoścogostwo —

Kto włoścogów chce nauczyć pracować —

Kto zaniedbanych chce ratować —

Kto się lituje nad ubogim bliźnim —

tego serdecznie prosimy o datki.

A błogosławieństwo z nich oby spłynęło tak na odbierających jak i na ofiarodawców.

Poznań, dnia 8 listopada 1892 r.

Tow. Prowincjonalne Pozn. przeciwko włoścogostwu.

Jerzy baron Massenbach na zamku Piawicy, przewodniczący. Dr. Rang, asesor rejencyjny w Poznaniu, pisarz. H. Rosenfeld, radca handlowy w Poznaniu, skarbnik. Dr. Szudrzyński, dziedzic na Sernikach.

Moszczeński, dziedzic na Wiatrowie. Hr. Posadowsky-Wehner.

UWAGA; Datki mogą być także wprost nadesłane

podpisany panom przewodniczącym i skarbnikowi, jako

też każdemu członkowi Zarządu oraz R-dakom gazet.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni

„VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-

rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno-

śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15	13	14
Pszencia słabo.	150 50	149 75	Niem. 3/4 poz. pań.	85 90 85 80
na grudzień	150 50	149 75	Consol. 4 1/2%	106 90 106 90
na kwiecień-maj	153 50	152 75	Consol. 3 1/2%	100 — 100 10
Zyto wzmoc.	134 20	134 25	Pozn. 3 1/2% l. zast.	101 80 101 80
na grudzień	134 20	134 25	Pozn. 3 1/2% l. zast.	96 70 96 70
na kwiecień-maj	134 75	134 75	Pozn. listy rent.	103 10 102 90
Olj rzep słabo.	50 25	49 50	Poznań. oblig.	95 60 95 80
na grudz.-stycz.	50 25	49 50	Anstr. banknoty	169 80 169 55
na kwiecień-maj	50 50	49 50	Anstr. renta srb.	82 — 82 10
Okowita słabo.	31 70	31 60	Ros. banknoty	203 — 203 75
eksportowa	30 90	30 60	Pol. 5% l. l. zas.	63 60 63 90
na grudz.-stycz.	31 10	—	Pol. likw. l. l. zas.	62 40 62 50
na styczeń-uty	32 30	32 10	Weg. 4% renta z.	95 80 95 90
na kwiecień-maj	32 60	32 40	Weg. 5% p. pap.	85 10 85 20
na maj-czerwiec	33 10	32 90	Anstr. kred.-akcje	166 — 166 —
na czerw.-lipiec	51 20	51 10	Lombardy	189 10 189 10
spółczywa	—	—	Disconto com.	176 75 177 50
Owies	142 —	141 50		
na grudzień	142 —	141 50		
Wyowiedziano:	250	400	Usposobienie:	spok.
zyta wepół	5,000	600,000		
okowity kw. eksp.	—	—		
spoz.	—	—		

Szczecin, 15 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15	14	15
Pszencia spok.	148 50	148 —	Okowita niez.	—
na grudzień	152 —	151 —	wniejszen eksport.	30 50 30 20
na kwiecień-maj	152 —	151 —	na grudzień	29 50 29 50
Zyto wzmoc.	128 —	128 —	na kwiecień-maj	31 40 31 40
na grudzień	128 —	128 —	Petroleum	—
na kwiecień-maj	132 —	131 50		
Olj rzep. spok.	50 50	50 50	na gru. ziej.	10 10 10 10
na gru. ziej.	51 —	51 —		
na kwiecień-maj	51 —	51 —		

Nadzwyczajne zniżenie ceny dla abonentów Kuryera Pozn.

Kościół Wielkopolskie

ośmnaście przepysznie wykonanych miedziorzów, wydanie Hr. Edwarda R. czynskiego.

1) Kościół w Grodzisku. 2) Kościół w Rogalinie. 3) Widok wewnętrzny kaplicy w Rogalinie. 4) Kościół w Kórniku. 5) Kościół w Drodzie. 6) Kościół w Zaniemyślu. 7) Kościół księży Filipinów w Gostyniu. 8) Widok wewnętrzny kościoła Filipinów w Gostyniu. 9) Kościół w Pempowie. 10) Kościół katedralny w Poznaniu. 11) Kościół pojezuicki w Poznaniu. 12) Kościół św. Józefa w Kaliszu. 13) Kaplica kościelna w Radlinie. 14) Kapla i w Dobrzyca. 15) Kościół w Koninie. 16) Kościół katedralny w Gnieźnie. 17) Drzwi spizowe w kościele katedralnym w Gnieźnie. 18) Kościół w Trzemesznie.

Dzielo powyższe już w sprawie w wielkim formacie, ofiarujemy abo-ntom „Kuryera Poznańskiego“ zamiast za 40 m. za 7.50 m. Na porto i opakowaniu dotychczas należy 50 fen. Ponieważ liczba egzemplarzy jest niewielką upraszamy o spieszne zgłaszanie.

Ekspedycja „Kuryera Poznańskiego“

Stan powietrza.

Dnia 14 grudnia 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mnlaghmore	766	Z. Pld.Z.	5 deszcz.	10
Aberdeen	763	Pld.Z.	2 zachm.	8
Christiansund	762	Z. Pld.Z.	1 pół zachm.	8
Kopenhaga	762	Pln.Pln.Z.	3 pochmurno	0
Sztokholm	760	spokojnie.	mgła	-6
Haparanda	751	Pln.W.	3 zachm.	-8
Petersburg	769	Pln.Z.	1 śnieg	-7
Moskwa	764	Z. Pld.Z.	1 zachm.	-8
Kora. Quent.	762	Z.	4 zachm.	11
Cherbourg	766	Pld.	2 zachm.	7
Helder	765	d.Z.	4 pół zachm.	5
Sylt	763	Pld.Z.	2 pół zachm.	1
Hamburg	765	Z. Pld.Z.	2 zachm.	-1
Swinoujście ¹⁾	762	Z. Pln.Z.	3 pochmurno	1
Nowyport ²⁾	769	Pln.	3 zachm.	1
Klaipėda ³⁾	768	Pln.Pln.W.	1 pogodnie	8
Paryż	770	Z. Pld.Z.	2 pochmurno	-2
Monaster	766	Pld.	1 pogodnie	1
Karlsruhe ⁴⁾	769	Pld.Z.	4 śnieg	2
Wiesbaden ⁴⁾	768	Pln.Z.	2 zachm.	2
Monachium ⁵⁾	768	Pld.Z.	5 śnieg	0
Kamienica ⁶⁾	767	Pln.Z.	4 śnieg	0
Berlin ⁷⁾	765	Z.	3 zachm.	1
Wiedeń	766	Z.	4 zachm.	2
Wrocław	763	Z.	2 zachm.	0
Le d'Aix	770	Pld.W.	2 pogodnie	8
Nica	769	W.	1 pogodnie	7
Tryest	763	W.Pln.W.	5 deszcz.	5

¹⁾ Mglisto, wieczorem śnieg. ²⁾ Nocą deszcz. ³⁾ Wiecz. rem. Rano deszcz. ⁴⁾ Wieczorem, Nocą, deszcz. ⁵⁾ Nocą śnieg. ⁶⁾ Mglisto. ⁷⁾ Wczoraj śnieg

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna wyższa o przeszło 770 mm. leży na środku Francji, a niższa poniżej 747 mm. na Pn. od Szkocji, także ponad wyspami brytańskimi a i jeszcze ponad morzem północnym przeważa prąd powietrza z Pld.Z. W Niemczech jest powietrze spokojne, zimniejsze, na Pln.Z. wyprzedzają się, zresztą mniej więcej pochmurne, wie okrotnie spadł śnieg; po większej części nastąpił lekki przymrozek. Ponad wyspami brytańskimi nastąpił znowu ocieplenie, które niebawem ku W. prawdopodobnie podąży.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
14. Po połud. 2	758,5	Z. orzeźw.	pomoczo zachm.	+ 0,5
14. Wiecz. 9	758,6	Z. słaby.	zachm. ⁴⁾	- 1,0
15. Rano 7	749,8	Z. silny.	zachm. ⁴⁾	+ 0,8

¹⁾ Nocą deszcz i śnieg. ²⁾ Rano mgła.
Dnia 14 grudnia maximum ciepła + 15° Cel.
" 14 " minimum " - 2,5°

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 15 grudnia. - (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: odwilż. Okowita: stałej. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,70 m. 70-ta 29,20 m., grudzień 50-ta 48,70, 70-ta 29,20 m., maj 50-ta —, m. 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m.

w miejscu bez beczki 50-ta 48,60 m., 70-ta 29,10 m., kwiecień 50-ta 48,60 m., 70-ta 29,10 m.

Bydgoszcz, 14 grudnia 1892.

Pszenica 135—145 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 110—117 mrk. Jęczmień według jakości 120—126 mrk., dla browarów 130—135. Owies 135—142 m. Groch na paszę 120—133 m., wrzący 145—160 m. Okowita 29,50 m.

Wrocław, 14 grudnia 1892 r.

Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano —, centn. Cena wypowiedziana —, mk., grudzień 132,00 żąd., kwiecień 133,00 żąd. Okowita (za 100 litr. a 10.0%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —; wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzienie —, m., na grudzień (50 ta) 48,50 żąd., (70-ta) 29,00 żąd., kwiecień-maj —, żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 15 grudnia: żyto 132,00 mrk., pszenica —, mrk., owies 129,00 mrk., rzep —, mrk. olj. rzepiowy 50,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 14 grudnia: (50-ta) 48,50 mrk. (70-ta) 29,00 mrk.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	czystki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pszenica biała	14,90	14,70	14,40	13,90	12,90	12,40
Pszenica żółta	14,80	14,60	14,30	13,80	12,80	12,30
Zyto	13,20	12,90	12,70	12,40	12,20	11,90
Jęczmień	14,40	13,70	12,70	12,30	11,90	10,90
Owies	12,90	12,70	12,30	12,10	11,60	11,10
Groch	16,50	15,50	15,00	14,50	13,50	12,50

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR.			
	piękny	średni	południ	60
Rzep	22	40	21	40
Rzepik zimowy	21	60	20	60
Siemię lniane	—	—	—	—

Szczecin, 14 grudnia 1892.
Przenica cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 140—148 m., na grudzień 148,5 pl., na maj-czerwiec 153,5 pl. Zyto m zm., za 1000 kilogr. w miejscu 121—126 mrk. na grudzień 128,5 pl., na kwiecień maj 133,5 pl. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 128—135 mrk. Okowita stała, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 30,2 plac., na grudzień 70-ta 29,5 nom., maj-czerwiec 31,8 nom.

Magdeburg, 14 grudnia. — Cukier ziemny excl. work 92% 14,65, cukier ziem. excl. 88% 14,—, cuk. ziem. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt exc. 75%, Rend m. 11,85, Usposobienie stałe. f. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona r. fin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 28,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. stek Hamburg za grudzień 14,12 1/2 pl., 14,12 1/2 żąd., styczeń 14,17 1/2 pl., 14,17 1/2 żąd., luty 14,22 1/2 pl., 14,25 żąd., marzec 14,30 — pl., 14,32 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Hamburg, 14 grudnia. — Okowita słabo, za grudzień 22— żąd., grudzień-styczeń 21 1/2 żąd., styczeń-luty 21 1/2 żąd., kwiecień maj 21 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 76—, za marzec 74—, za maj 72 1/4, za wrz sień 72 1/4, Usposobienie: potw. Obrót — miechów.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoria nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

S. SOBESKI,

Poznań, Bazar

cukiernia, handel win, fabryka cukrów i czekolady, skład południowych owoców, i kawiarnia pod nazwą:

Café Royal

poleca, prosząc o łaskawe zamówienia:
Pierniki toruńskie Weeseego, berlińskie, norwimerskie i bomby lignickie.
Eleganckie marcepany królewskie i lubeckie, w pudłkach i kawałkach.
Cukry, czekoladki, marcepaniki, słośowne do zawieszania na drzewka.
Cukry i czekoladki deserowe, zawsze świeże.
Owoce glazurowane i deserowe śliwki rzymskie.
Owoce, groszek, szparagi, trufle, Champignony kouserowane.
Galarety owocowe w słojkach.
Cacao holenderskie i szwacarskie.
Czekoladę do gotowania i surowego jedzenia.
Rodzenki na gałązkach, migdałki w lupinkach, daktyle i figi.
Pomeranze, mandarynki i orzechy.
Prawdziwy francuzki Cognac, wyborowy arak, rum, wódki francuzkie i martynickie.
Prawdziwy absynt z roku 1890.
Wyborowe wódki krajowe.
Bonbonierki eleganckie i atrapy.
Wina wyborowe, węgierskie, czerwone francuskie, prawdziwe szampańskie, musujące niemieckie, Vve Chauxmont, re skie, greckie, wyborowy miód do picia własnej fabryki, maderę, portwein. (911)

Illustr. Familienblatt, bringt eine Fülle des besten unterhaltenden Stoffes, Belehnendes aus allen Gebieten der Tonkunst. Ausserdem im Jahre 1892 64 (gr. Oktav-) Seiten ausserles. Musikstücken hauptsächlich Klavierstücke u. Lieder, sowie als Extrablatt: Dr. Svoboda's Illustr. Gesangs- u. Musik. Preis 1/4 Jähr. (6 Nr.) nur Mk. 1.— Man abonnirt bei jed. Buch- u. Musikalhd. od. Poststelle. Probenummern gratis u. franko durch den Verleger Carl Grüniger, Stuttgart.

Neue Musik-Zeitung.

„ALMA“

Bazar Mebli

Dankowski & Krajewicz.
Poznań, Pogórna ul. 7

poleca **meble** wszelkiego rodzaju od skromnych do wykwintnych. **Calkowite wyprawy**, urządzenia pokojów jako i pojedyncze przedmioty. Ceny jak najniższe. We **własnej stolarni i tapicerni** wykonujemy wszelkie zamówienia i reparacje mebli stolarskich i wyściełanych, stare kanapy i materace odnawiamy i przerabiamy. (891)

Cukry deserowe

do dzień świeże w eleganckich pudełkach funt 1,50 Mrk., 2 Mrk., 250 Mrk., 3 Mrk., 4 Mrk., własnego wyrobu.

KARMELKI

w 30 gatunkach co dzień świeże od 60 fen. do 1,40 Mrk.

CZEKOLADY

do gotowania, własnej fabrykacji funt 1,40 Mrk. (Przy odbiorze najmniej 2 funt. posyłam franko i 1/2 funta czekolady jako rabat.)
Czekoladę do gotowania, jedzenia i zdrowia Ph. Suchard z Szwajcarii i Menier, Kohler fils, Masson i Marquis z Paryża po cenach fabrycznych,
Cacao w tabliczkach i proszku od 2 do 6 M. funt.

HERBATE

w wyborowych gatunkach od 3 do 12 Mrk. funt. Proszę herbacianę po 2, 2,50 i 3 Mrk. (Przy odbiorze najmniej 5 funtów posyłam franko i 1/2 funta herbaty jako rabat.) (603)

Biszkopty angielskie, andruty wiedeńskie migdały w lupinach, rodzenki na gałązkach, figi, daktyle, Fruits glacées, konserwowane owoce i jarzynki w słojkach i puszkach.
Soki owocowe tegoroczne czyste, likirowy krajowe i zagraniczne, senciya pociowa, arak, rum, cognac, wina węgierskie but. od 1,25 do 15 Mrk., wina czerwone but. od 1,25 do 5 Mrk., wina szampańskie najlepsze marki.
Wszelkie zamówienia wykonuje słośownie do zlecenia i w dobrem opakowaniu.

A. W. ŻUROMSKI

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Wiedeńska kawiarnia i ogród.
Poznań, ulica Bismarka nr. 8/9.

B. Kalinowski,

Skład garderoby męzkiej
Poznań, ul. Jezuitska nr. 1,
poleca na **porę jesienno-zimową wielki wybór materij krajowych i zagranicznych.** Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancją dobrego lenienia. (646)
Przewielebny Duchowieństwu polecam **rewerendy i plaszcze** dobrego i wygodnego kroju. Skora i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

500 przednich cygar za 10 M. (bez konkurencji) poleca franko H. Dümlen, Hünningen w Alzacji.

Dom. Choryń

poczta Choryń
poleca **wyborne** (892)

GRUSZKI zimowe

po 50 fen. za funt. Zamówienia ponad 10 funtów wysyła się franco.

Organista

młody, który ukończył szkołę muzyczną w Ratisbonie, poszukuje miejsca zaraz. Zgłoszenia do Eksp. Kur. Pozn. sub Z. Z. 880.



S. p. Teodora Kierska

zasnęła w Bogu w 90-tym roku życia po krótkich cierpieniach dnia 14 b. m. o godzinie 10-tej rano. (913)
Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby (ul. Wałowa 4) na cmentarzu św. Marciński w sobotę o godz. 3 po poł., nabożeństwo żałobne w poniedziałek o godz. 8 1/2 rano w kościele św. Marcina.
Strapiona rodzina.

Konkurs artystyczny.

W poczuciu jednego w kraju organu artystycznego, w którym sztuka polska od lat trzydziestu i trzech znajduje swój wyraz, redakcyja „Tygodnika ilustrowanego“ postanawia ogłosić:

Konkurs artystyczny

- na **obraz olejny**, pastel, karton lub akwarelę nagrodą **rs. pięćset**, i
 - na **rysunek** z nagrodą **rs. stu.**
- Do konkursu powyższego mamy zaszczyt zaprosić wszystkich naszych artystów malarzy i rysowników, w nadziei, że raczą wziąć w nim jak najliczniejszy udział i pobudzona w ten sposób twórczością przysporzą, w obopólnym interesie naszym, nie mało cennych prac talentu i natężenia. W wyborze swojskiej treści i dowolnych tematów postawiamy wszelką swobodę, aby nie krepować pomysowości artystów i szczególnych upodobań w tym lub owym rodzaju i kierunku.
Pragnąc naszemu **Konkursowi** nadać najpoważniejszą opiekę artystyczną, porozumieliśmy się z **Komitetem Towarzystwa zachęty sztuk pięknych** w Warszawie, który łącznie z reprezentantem redakcyi „Tygodnika ilustrowanego“ kwalifikować będzie do przyjęcia nadesłane na konkurs twory i ułożyliśmy wspólnie dodatkowe warunki następujące: (907)
Termin nadsyłania prac konkursowych oznacza się do **dnia 25-go kwietnia r. 1893 włącznie.**
W **Salonie Towarzystwa zachęty** przy Krakowskim przedmieściu odbędzie się **wystawa wszystkich przyjętych do konkursu artystycznego utworów** i potrwa od 1-go maja roku przyszłego do 16-go czerwca tegoż roku; niezależnie od tego wszystkie prace konkursowe celem zapoznania z nimi naszych prenumeratorów zamiejscowych będą odtworzone w „Tygodniku ilustrowanym“ w drobnych reprodukcyjach cynkowych z podstawą nie przenoszącą pięciu cali.
Nagrody przyznane zostaną większością głosów, składanych na wystawie osobliście przez członków Towarzystwa zachęty, oraz przez prenumeratorów „Tygodnika ilustrowanego“ na kuponach, które w swoim czasie do numeru dołączone będą, jak to już wielokrotnie bywało przy poprzednich artystycznych i literackich konkursach naszych.
Utwory nagrodzone zostaną pomieszczone w „Tygodniku“ w rozmiarach dwustronnicowych, co do innych prac konkursowych redakcyja „Tygodnika ilustrowanego“ zastrzega sobie ewentualne prawo umieszczenia ich w drzeworycie za wyjątkowym wynagrodzeniem: rs. 15 za pół, rs. 25 za całą i rs. 40 za dwie strony formatu naszego pisma.
Obraz nagrodzony pozostaje własnością laureata, **rysunek** zaś uwieczniony nagrodą, przechodzi na własność redakcyi „Tygodnika ilustrowanego“.
Pomimo podzielonych zdań o trafności sądu zbiorowego przy tego rodzaju przyznawaniu nagrody, powołać się możemy jednak na rezultaty poprzednich konkursów „Tygodnika ilustrowanego“, które dały świadectwo wcale trafnej krytycyzmu i wyróżniły głosem światłej opinii publicznej twory literackie lub artystyczne, posiadające tylko wartość rzeczywista i znamiona niezaprzeczonego talentu.
Żywimy przeto nadzieję że i ten nowy konkurs artystyczny „Tygodnika ilustrowanego“ nie minie się ze swoim celem i zostanie rozstrzygnięty słusnie i sprawiedliwie, dając zwycięstwo tylko utworom, godnym miana prawdziwych dzieł sztuki; ośmielamy się przeto polecić go raz jeszcze jak najgoręcej wszystkim interesowanym, a powodzenie jego uważać będziemy za swoją nagrodę naszych usiłowań w tym kierunku.
Redakcyja i Wydawcy „Tygodnika ilustrowanego“

Herbatę

sprzętu 1892 — 93
tylko czystego smaku.
Herbatę rosyjską po 3 do 8 M.
Herbatę chińską po 2 do 6 M.
Herbaciane proszki po 2 i 3 M.
j. t. biszkopek, rum, arak, wanilia i cukier. pol-ca

Apolinary Kloskowski

Bydgoszcz. (589)
Próbki bezpłatnie. Wysyłki franko.



Tanio! Na gwiazdkę Tanio!
polecam zegarki kieszonkowe, budziki, regulatory; złota i srebrna biżuterja, jako to pierścionki, kolczyki, broszki, bransoletki, spinki do krawatek z orzełkiem lub herbem polskim, fańcuszki do zegarków; okulary, binokle itd.
J. Biały, zegarmistrz, Poznań, Wodna ul. 1, narożnik Starego Rynku.

Ryby!!

Żywe szczupaki, karpie, sandacze i raki, świeże łososie, sole, turboty i inne polskie i uskuteczna zamówienia bez zawodu (768)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14.

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
poleca się do wykonywania malatur na szkle w każdym stylu dla kościołów i budowl prywatnych w artystycznym wykonaniu i dobrem wpałeniu. Ceny umiarkowane. Odpłaty ratami. Zwyczajne oszklenia jako i mozaikowe po takich cenach. Szkice i kosztorysy wysyłam franko.

Wdowa

w średnim wieku przyjąłaby miejsce na probostwie. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Kuryera Pozn. sub B. M. 908.

Na Gwiazdkę

Książki do nabożeństwa, od najtańszych do najwykwintniejszych, dla młodych panienek i chłopczyków najpiękniejsza książka do nabożeństwa **Zdrowaś Maryja**, przez autorkę najwięcej używanej książki **Badź wola Twoja**, rozmaite książki treści religijnej, książki ludowe i dla młodzieży, **książeczki obrazkowe dla dzieci**; **wielki wybór** obrazków, obrazków, krzyży, lampek itd. **bardzo słośownych na podarki** poleca jaknajtaniej
Nowa Księgarnia Katolicka
P. Kolanowska
Poznań, ul. Wodna Nr. 1. (908)